

# Nieprawdopodobne



Florian Śmieja z żoną Zofią z Poniątkowskich, fot. arch. F. Śmieji.

**Florian Śmieja** (*Mississauga, Kanada*)

ŻONA

Poślubiłem najwłaściwszą osobę,  
wielki ze mnie szczęściarz, że mnie zechciała.  
W szczytowym osiągnięciu mego życia  
okazała się wspaniałą partnerką  
i czułą matką czworga zdrowych dzieci.  
Dożyłem kopy lat pod jej urokiem  
więc się Budrysom wcale nie dziwuję.

## ZAJĘCIA

Żona należała do wędrowniczek  
i to harcerstwo już w niej pozostało.  
Ćwiczy na sali trzy razy w tygodniu  
i często chodzi na długie wędrówki.

Ja wtedy pozostając w domu, piszę,  
na wiersze mienię kinetyczne ruchy.  
Nasza współpraca ma cechy wzorowej.  
Nie zawadzamy sobie w dyscyplinach:  
Stale z małżonką chodzę na spacer,   
ona niekiedy czyta to, co piszę.

## POCHWAŁA LODÓWKI

Żona wyjeżdża na wczasy więc muszę  
zaprzyjaźnić się intymniej z lodówką.  
Ona mi będzie żywicielką, moją  
spolegliwą chlebowawczynią, zawsze  
gotową karmić głodomora z głębi

swych zimnych póltek, z hojnego spichlerza  
życiodajnych fruktów, bochnów i serów  
nabiału, wędlin, warzyw mrożonych.

Z doświadczenia chwałę dobroć lodówki,  
istnej przechowalni cierpliwych mężów.

## NIEPRAWDOPODOBNE

Te wręcz nieprawdopodobne sześćdziesiąt lat  
wspólnie przeżytych wymagało szczęścia  
i roztropnej tolerancji obu stron  
przebaczenia i akceptacji błędów  
wrozumiałości opartej mocno  
na przyjętych zasadach pojmowanych

jako trwałe fundamenty pożycia

godnego i błogosławionego.

Kopa lat to nagroda za współbrzmienie

w społeczeństwie pogrążonym w rozdzwięku.

NIEZAWODNA

Dotąd to było „do widzenia, serwus

do następnego razu, see you later”.

Teraz już „żegnaj” kojarzy się smutniej.

Nie będzie już powtórek i nawrotów.

Pewne transakcje kończą się na amen

staje u kresu, co było pisane.

Już nie pomogą tu manipulacje:

siła wyższa poradzi sobie z knuciem

nawet w najlepszej intencji. Stanie się

to co stosowne i co oczywiste.

Bo śmierć jak dotąd bywa niezawodna.

